



N^o 19.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 24 stycznia 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Krzywiniu dnia 29 stycznia o godzinie 3^{1/2} po południu.

W Kruszwicy dnia 29 b. m. o godzinie 2 po południu na sali p. Bury. Na wiec ten zapraszają: Barczak, Jaczyński, Krawczak, K. Kozłowski, X Pasztalski, J. Trzeciński, T. Trzeciński.

We wsi Polajewie w powiecie obornickim, w pomieszkaniu Jana Erdmanna starszego dnia 29 stycznia o godzinie 3 po południu, na który zapraszają: Dymek Jan, Erdmann Jan, gospodarze z Polajewa, Leon Witkowski z Ryczywołu, Wojciech Mazur z Młynkowa, H. Dobrzycki z Bąblina i H. Zabłocki z Dąbrówki.

W Powidzu dnia 29 stycznia o godz. 1^{1/2}.

W Janówcu w niedzielę dnia 29 stycznia r. b. o godzinie 3 po południu na sali pana Radaczyńskiego.

W Bobowie w niedzielę dnia 29 stycznia o godzinie 1 i pół w lokalu p. Chelkowskiego.

W Inowrocławiu dnia 2 lutego o godz. 3 z południa w sali hotelu p. Schendla.

W Mielźnie dnia 12 lutego o godz. 1^{1/2}.

Prosimy przyjaciół o opisy wieców, a zarazem o wiadomość, czy i jakich członków, i jaką składkę można było przy sposobności pozyskać dla Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Wiec w Szamotulach.

Donoszą nam:

Sala hotelu „Giełdy” już chwilę przed rozpoczęciem się wieca, napelniła się słuchaczami, a nawet przyboczne lokale i sieni nie starczyły na pomieszczenie przeszło 1 tysiąca osób. Pan marszałek Kurnatowski z Pożarowa, jako inicjator wieca wypowiedział w krótkich słowach znaczenie i cel zebrania się. Poczem obrano przewodniczącym p. Kościelskiego z Śmiłowa i czterech ławników; do pióra powołanym został p. St. Klepaczewski. Przewodniczący zażądał zebranych do spokoju i powagi i udzielił głosu p. Bukowieckiemu (redaktorowi „Wielkopolanina”). Mówca w swej mowie, dwie godziny prawie trwającej, przerywanej oklaskami, wypowiedział to wszystko, co serce dobrego a światłego Polaka czuje — poruszył traktaty wiedeńskie i konstytucję pruską, wskazał na to, jak nam dane uroczyste przyrzeczenia zostały dotrzymane.

Każde serce ludzkie jest ołtarzem, na którym winniśmy składać Bogu ofiary naszych cierpień i krzywd. Zakończył mówca słowami: „W górę serca!” — Przewodniczący podziękował mówcy w imieniu zebranych za gorące słowa i udzielił głosu gospodarzowi Nowacykowi z Czyścica.

Mówca mówił nieuczenie, jak sam oświadczył, ale tkwiły w przemówieniu jego jasne i zdrowe poglądy.

Gospodarz Nowaczyk wskazał środki zbawienne a proste do utrzymania i wpajania w

dzieci nasze ojczystego języka. „Zgromadźcie dzieci wasze do stołu jednego i wnieście ręce do Maryi!”... Na tem mówca zakończył. Przemówienie Nowaczyka, które się odznaczało płynnością i trafnością wysłowienia, przyjęło hucznymi oklaskami. — Dalej zabrał głos pan Stan. Klepaczewski, który w przemówieniu swym główny położył nacisk na to, aby wypowiedziane mowy i wskazane środki i rady przez poprzednich mówców, nie tylko chwilowo słuchaczy przejęły, ale aby słowa wyrzeczone przez zebranych czynem potwierdzone zostały.

Uproszony przez lud zgromadzony na wiecu odezwał się także X. prob. Laskowski z Kaźmierza, a w przemówieniu swem naznaczył główną myśl: „Bądźmy kowalami swojego szczęścia nie licząc na pomoc u innych.” — Przy końcu polecił mówca elementarz, ułożony przez nauczyciela Kasińskiego; elementarz ten jest godzien uwagi jako łatwy i nadzwyczaj tani środek do wpajania dzieciom początków języka polskiego. Kosztuje 12 fen.

Następnie odczytał przewodniczący rezolucję zapadłą na wiecu poznańskim i rezolucję tę przyjęto z uniesieniem. — X. Laskowski wniósł okrzyk na cześć p. marszałka Kurnatowskiego, jako motora wiecu Szamotulskiego i okrzyk ten wszystkie usta trzykrotnie powtórzyły. — O godzinie 6 wiec się zakończył. — Życzymy z całego serca, aby wszystkie wiece, odbywały się z tak zgodnym i wzniosłym nastrojem i przy tak licznym udziale wszystkich warstw społeczeństwa jak wiec szamotulski!

Abecadło ścienne,

o którego blizkiem wydaniu wspominaliśmy niedawno, już się ukazuje nakładem i w pracowni litograficznej pana T. Szulca w Poznaniu (narożnik Wrocławskiej ulicy i Gołębiej).

Dotąd jest w pogotowiu tablic 6; mniej więcej za tydzień będzie jeszcze 7 — tak, że całość stanowi tablic 13. Każda z osobna kosztuje 10 fen., całość zaś tylko 1 m. 10 fen. Rozmiary każdej tablicy wynoszą przeszło łokieć długości, prawie łokieć szerokości. Wszystkie na niej głoski są wielkie, wyraźne; dla ułatwienia nauki dodane ryciny spore — tak iż możesz tablicę każdą zawiesić na ścianie, zgromadzić w izbie większą liczbę dzieci, trzciną lub laską wskazywać każdą głoskę, a dzieci dojrzą każdą z łatwością i z jednej tablicy uczyć się mogą równocześnie. Elementarz taki, złożony z trzynastu ściennych tablic, droższym jest od zwyczajnego elementarza w książeczce; lecz ze ściennych tablic ta znowu znaczna korzyść, iż przy nich uczą się dzieci gromadnie, i mogą swobodnie stać, ruszać się po izbie, a nie ślepczyć schylone, przykute do stołu i książki, czem dosyć się narażają w czasie kilkogodzinnej nauki szkolnej.

Tablice te do nauki czytania i pisania w języku polskim, zaopatrzone w kolorowe obrazki, opracowane są według najnowszych zasad peda-

gogicznych (pedagogika jest umiejętnością nauczania i wychowywania dzieci), a do nich dodane są jeszcze uwagi i objaśnienia dla osoby, która ma uczyć dzieci. Szanowny wydawca pomysł wzięty o wszystkim, co może ułatwić nauczanie nawet osobom, dotąd wcale nie obeznanym z obowiązkami i zadaniami nauczycielskimi.

Na czele pierwszej n. p. tablicy widzimy malowane dwa ule, pod nimi podpisy „ule,” głoskami, jakimi Polacy zwykle piszą, a potem głoskami, jakimi drukowane są nasze książki. Górą dodane jest objaśnienie, jakim sposobem uczący ma dziecku wytłomaczyć znaczenie i brzmienie każdej głoski, które to głoski razem wzięte zlewają się we wyraz, oznaczający to, co przedstawia obrazek. Na tejże tablicy jeszcze wymalowane jest grono wina, z odpowiednimi znowu podpisami i głoskami, powstawanymi w coraz to innym szyku, tak że inne powstają wyrazy. — Na następnych tablicach dotąd gotowych widzimy w obrazkach domy, papugę, jaje, łopatę, budę, chatę, ręce i t. p. — a z przynależnych podpisów układane są coraz to inne wyrazy. — Tym sposobem dziecko ani się spostrzeże, jak z wszelką łatwością nauczy się poznawać i coraz to odmiennie przedstawiać głoski i czytać z biegłością.

Ścienne tablice mają i tę jeszcze zaletę, że gromadząc przed sobą większą ilość dzieci, pobudzają uczniów do współubiegania się, do wysiłku, czyje też bystre oko i bystra pojętność odczyta prędzej i łatwiej wskazany trzciną wyraz.

Obok tanich książek elementarzowych [po 30, albo nawet mniej, lub mało co więcej fenogów] zwracamy przeto uwagę rodzicom i kółkom rodzicielskim na abecadło ścienne pana T. Szulca.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 22 stycznia. Najnowsze wypadki, jakie w naszym Księstwie zaszły w sprawie języka wykładowego przy nauce religii św., jako też w sprawie usunięcia języka polskiego ze szkół ludowych, zajmować będą izbę deputowanych sejmu pruskiego.

Słychać, że posłowie polscy zamierzają wnieść stosowną interpelację do rządu, którą oprócz może pojedynczych członków rozmaitych stronnictw sejmowych, poprze w pierwszym rządzie stronnictwo katolickie (centrum).

Berlińska „Germania,” gazeta katolicka, drukowana po niemiecku, pisze z tego powodu, co następuje.

„Jest rzeczą nader pożądaną, ażeby to, co się dotąd stało w tej sprawie, ściśle było zebrane w jedno, ażeby obecne położenie rzeczy wyjaśnione zostało jak najdokładniej, szczególnie zaś ażeby należyty położono nacisk na zasady tak kościoła, jak prawa przyrodzonego.

„Takie wszechstronne wyświecenie prawdy

jest tem potrzebniejsze, że ostatnimi czasy odzywały się głosy na Warmii i w Prusiech Zachodnich, z jednej strony świadczące o płytkości ich sądów i nieznajomości rzeczywistych stosunków, z drugiej strony zapominające o tem, że nikomu, nawet samemu kościołowi nie godzi się uszczuplać komukolwiek prawa przyrodzonego co do używania ojczystego języka.

Parlament niemiecki na ostatniem swem posiedzeniu taki sam przedstawiał obraz, jak dni poprzednich: krzesła poselskie po większej części niezajęte, a na trybunach bardzo mało ciekawych.

Na porządku dziennym stał projekt do prawa, dotyczący zaprowadzenia ordynacji proceduralnej w Alzacji i Lotaryngii.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt rządowy z mało znaczącymi zmianami, poczem toczyły się dalsze obrady nad etatem dla ministerstwa spraw wewnętrznych. Ponieważ przebieg tych obrad nie przedstawiał nic dla nas ciekawego, dla tego nie podajemy z nich szczegółowego sprawozdania.

Pruska izba deputowanych na wczorajszym swem posiedzeniu zajmowała się dalej w pierwszym czytaniu przedłożonym sobie etatem dla monarchii pruskiej.

I podczas tej dyskusji nie zaszło nic ważniejszego, coby warto było podać do szerszej wiadomości, chociaż w niej dość znaczna liczba posłów głos zabierała.

Rzecz pod tym względem zmieni się zapewne, gdy przyjdzie do drugiego czytania etatu, albowiem podczas rozpraw szczegółowych prawdopodobnie i z naszych posłów ten i ów się odezwie.

Koszta na nową obronę krajową rosną widocznie z dniem każdym.

Przedwczoraj donosiły gazety, że wyniosą one mniej więcej 100 milionów marek, wczoraj dowiedziała się gazeta kolońska niby ze źródła bardzo pewnego, iż będą one o wiele większe, gdyż dojdą zapewne do dwustu milionów, dziś zaś wszystkie naraz gazety piszą, że i ta suma okazuje się za małą, bo minister wojny zażąda niezadługo od parlamentu trzystu milionów marek na potrzeby obrony krajowej.

Kto wie, czy suma ta do jutra nie urosnie jeszcze bardziej.

We Lwowie pojawiła się temi dniami pogłoska, jakoby w Królestwie Polskiem miejsce osławionego i zniechęconego Hurki miał zająć dotychczasowy generałgubernator Kaukazu, ks. Dondukow-Korsakow.

Wiść ta jednakże potrzebuje bliższego potwierdzenia, zwłaszcza że w Warszawie samej nie jakoś o tem nie słychać.

W razie gdyby ona się sprawdziła, byłby w tem nowy dowód, że Moskal zamysla o wojnie, bo już z kąd inąd też słychać, że Hurko otrzy-

mać ma inną bardzo ważną posadę, a więc najpewniej naczelną komendę nad całą armią rosyjską, która wyruszyć ma w pole.

Wiedeń, 21 stycznia. Austria, jak się zdaje, wszelkich dokłada starań, ażeby usunąć choćby najmniejsze pozory, z których wnosiłoby można, iż zabiera się do rozwiązania sprawy bułgarskiej, przez coby oczywiście wejść musiała w zatarg z Rosją.

Albowiem zaledwo jedna z najpoważniejszych gazet angielskich ogłosiła ze Sredca otrzymany telegram tej treści, że rząd austriacki odwołał z Bułgarii swego jenerałego konsula, zaraz tego samego dnia gazety urzędowe wiedeńskie wystąpiły z oświadczeniem, iż doniesienie to jest najzupełniej mylne, ponieważ urzędnik ten przybył wprawdzie ze Sredca do Wiednia, ale nie dla tego, że został ztamtąd stanowczo odwołany, lecz ażeby skorzystać z urlopu, którego mu na jego żądanie udzielono już przed trzema miesiącami.

W każdym razie pospiech ten w zaprzeczeniu fałszywej wieści zasługuje na szczególniejszą uwagę.

London, 21 stycznia. Zapewnieniom pokojowym, jakie raz poraz nadchodzą z Petersburga, gazety angielskie nie dają bynajmniej wiary.

Gromadzenie licznych wojsk rosyjskich nad granicą austriacką, budowanie barak, koszar, piekarni parowych i t. p. nie może ich zdaniem być bez ważniejszego celu.

Że Moskal, jeżeli nosi się ze zamiarami wojennymi, nie może zamysłów swych zdradzać tak szybko, jak inne jakie mocarstwo, to dla każdego jasną jest rzeczą.

Niemcy n. p. z powodu stosunkowo niezbyt rozległych swych granic i mając na każde zawołanie gęstą sieć kolei żelaznych, mogą lada chwila wypowiedzieć wojnę i już za kilka dni pół miliona żołnierza, gotowego do bitwy, ustawić nad granicą nieprzyjacielską.

W zupełnie innych za to warunkach znajduje się Rosja.

Wojska jej rozrzucone są na takim obszarze kraju, że tenże obejmuje prawie połowę Europy. Przytem kolei żelaznych posiada zaledwie dziesiątą część tego co ich mają n. p. Niemcy. Zaludnienie krajów rosyjskich po większej części jest rzadkie, skutkiem czego maszerujące wojsko narażone jest na brak żywności i paszy dla koni.

To też nie dziwnego, że Moskal nie może zbyt wczesnie zdradzać swych rzeczywistych zamysłów i musi większą część przygotowań do najbliższej wojny pokrywać uroczystymi zaręczynami pokojowymi. Skoro zaś z głębi swego państwa nagromadzi tam, gdzie tego zapotrzebuje, dostateczną siłę zbrojną, wtedy dopiero

zrzuci przybraną maskę i otwarcie wypowie wojnę.

Dotychczasowe doświadczenie uczy, że jak inne mocarstwa, tak przedewszystkiem Rosja, im bardziej gotowała się do wojny, tem usilniej zaręczała o swem pokojowym usposobieniu, a natomiast milczała niekiedy nawet na oko upornie, gdy nie miała nic do zatajenia, bo nie myślała istotnie o wojnie.

Z Petersburga na dobitkę otrzymuje gazeta kolońska wiadomość, która, o ile potwierdza dawniej już i przez „Wielkopolanina“ powtórzoną pogłoskę, o tyle nie zgadza się wcale ze zapewnieniami pokojowymi.

Według doniesienia petersburskiego korespondenta rzeczony gazety, który wiadomości o nośnej zaczerpnął z najlepszego źródła, rosyjska rada wojenna uchwaliła drugi korpus armii kaukaskiej wraz z brygadą strzelców i dywizją konnicy czerkieskiej przewieźć przez morze Czarne i rozłożyć na kwaterach wzdłuż granicy austriackiej.

Rozkazy potrzebne już są wydane i przeniesienie tych wojsk z Azji do Europy ma nastąpić jeszcze przed upływem tej zimy.

I któż wobec tego może uwierzyć, iż Moskal nie myśli wcale o wojnie?

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 23 stycznia.

* Składki na Czytelnie ludowe. Po wiecu szamotulskim małe grono uczestników wieca złożyło w „resursie“ na ręce redaktora naszego pisma 30 mk.

Równocześnie rozkupiono 5 egzemplarzy wiersza hr. Engeströma na uczczenie pamięci Adama Mickiewicza — za co na elementarze wpłynęło 3,75 mk.

* Teatr polski. Jutro komedia Schöntana: „Złoty pajak“.

Ceny niższe.

W czwartek na benefis pana Popławskiego dramat Karola Brzozowskiego: „Malek (Moskale)“.

* Jak za lat dawniejszych odbywać się będą i tego roku za staraniem Towarzystwa Przemysłowego tutejszego dla szerszej publiczności bezpłatne wykłady częścią na sali pałacu hr. Działyńskich, częścią w nowo wyrestaurowanym lokalu Towarzystwa przy Starym Rynku. — Pierwsze trzy wykłady odbędą się w przyszłe poniedziałki na sali pałacu hr. Działyńskich o godzinie 8 wieczorem. Dnia 23 stycznia będzie miał odczyt pan dr. Teodor Dembiński „O szkole ukraińskiej.“ — Dnia 30 stycznia mówić będzie pan Franciszek Andrzejewski „O szewstwie“ — Dnia 6 lutego będzie miał wykład p. dr. Kozuszkiewicz „O wpływie poezji rodzimej na umysły bohaterów nocy listopadowej.“ — Szanowną publiczność prosi o liczny udział
Dyrekcya.

Obrazek historyczny Mielżyna i kościoła parafialnego w Mielżynku.

(Ciąg dalszy).

Z tych gęstych szkarp, opinających pierwotny kościół, wznosiłoby można, iż cały był sklepiony. Wizyta X. Korytkowskiego wspomina jeszcze o sklepieniu w absydzie. Naprowadzają także na to przypuszczenie żelazne ankry tuż pod gzymsem wmurowane, jako też wazki pas późniejszego nadmurowania ścian zewnętrznych pod samym dachem. Jeszcze w r. 1849 zastałem północną stronę dachu na kościele rynkową dachówką pokrytą.

Przy dokładniejszym atoli rozpatrzeniu się w strukturze tutejszego kościoła przekonujemy się, iż przeważa tu styl romański. Okna bowiem są podługowate, niezbyt szerokie, ze spadzistymi okapami na zewnątrz dla łatwiejszego spływu wodu deszczowej; a kończą się łukowato, i to niezbyt ostro, nie szpiczasto, jak bywa w stylu gotyckim, lecz nader łagodnie.

Za przeważającym stylem romańskim przemawia również arkada czyli łuk tryumfalny, poprzednio już wspomniany, a kończący się bardzo łagodnie, jak okna. Nadto stawia brama ta tryumfalna od razu przed wyobraźnią naszą owe łuki tryumfalne cesarzy rzymskich, któremi przechodzili do świątyni Jowisza na kapitolu. Bo cóż innego przypomina łuk tryumfalny w kościołach stylu romańskiego, jeżeli nie tryumfującego Chrystusa Pana nad piekłem, grzechem i śmiercią po chwalebnym zmartwychwstaniu swo-

jem, jeżeli nie tryumfujący pochód Utajonego pod skromną postacią chleba do Tabernakulum — na ten Kapitol chrześcijański?

Najgłówniejszą częścią kościoła katolickiego jest Wielki Ołtarz, na którym w uroczyste święta i niedziele odbywa się Przenajświętsza Ofiara niekrwawa za żywych i umarłych w całej parafii. Na tym ołtarzu przechowuje się też zwykle Najświętszy Sakrament w Tabernakulum. Przejęty temi prawdami świętej wiary katolickiej architekt zwraca też głównie na ten Wielki Ołtarz wszystkie myśli swoje, i tam składa także niejako w ofierze wszystkie talenta i artystyczne zdolności i wiadomości swoje.

Nieznany nam niestety architekt, który za patronatu Stanisława Ottona Trąpczyńskiego odnawiał kościół mielżyński, był właśnie tym duchem katolickim przejęty. Ztąd też Wielki Ołtarz przez niego wystawiony jest najpiękniejszą i najwspanialszą ozdobą całego kościoła, rzeczywistym arcydziełem sztuki malarskiej. Szczegółowy opis filarów, pilastrów, baz, kapitelów, architrav, fryzów, gzymzów i bogatej ornamentyki gipsowej podamy przy przedstawieniu obecnego odnawiania kościoła mielżyńskiego przez Pana Szpetkowskiego z Poznania. Tu przytaczamy dosłowny wyjątek z wizyty X. Cedrowicza:

„Ołtarz wielki murowany przy samej ścianie w końcu wschodnim Kościoła z czterema filarami okrągłymi sztukaterią z gipsu przyozdobiony. W nim jest obraz, na płótnie malowany Wszystkich Świętych, osadzony w ramie drewnianej pozłacanej. Wyżej nad tym obrazem jest obraz SS. Abdona i Senona z taką ramą

jak pierwszy. Mensa tegoż ołtarza oddalona dwa łokcie od niego murowana, przy której jest wolny obchód dla Offerty.“

XXV.

Wiś Mielżynek.

Aż do r. 1792 zapisywano w księgach metrycznych wszelkie akty kościelne, jako to: śluby, chrzty i pogrzeby, pochodzące z osady mielżyńskiej, pod nagłówkiem: „Mielżyn.“ Dopiero od września 1793 r. zmieniono ten nagłówek. Od tego czasu zaprowadzono dwa oddzielne nagłówki dla akt kościelnych z osady mielżyńskiej: z Mielżyna miasta (Oppidum), i z Mielżyna wsi (Villa). W następnym zaś już roku pisano zamiast „Mielżyn wieś — Mielżynek.“ Z wizytatorów jeneralnych pisze pierwszy X. Cedrowicz: „Kościół parafialny w Wsi Mielżynku.“

Wiadomo, że szlachta polska z jenerałem Chłapowskim na czele krzątała się usilnie około r. 1822, aby w całej Wielkopolsce przeprowadzić uwłaszczenie chłopów. Przeskodził temu rząd ówczesny, podając za przyczynę, iż lud polski jeszcze nie dorósł i nie dojrzał do takiego uwłaszczenia. Tymczasem zdaje się, iż dziedzic Mielżyna Stanisław Otton Trąpczyński rok przed śmiercią swoją 1792 uwłaszczył już swoich chłopów, i oddzielił ich rolę od posiadłości dworskich. Przy tej sposobności nadano też oddzielną nazwę mieszkańcom miasta i włości.

Do Mielżynka należą obecnie zagrody włościańskie ku Ruchocinowi, role dworskie i plebańskie, zabudowania dworskie na prawym brzegu Strugi; zagrody włościańskie ku Góróm i Szemborowu, domy komornicze i role dworskie,

* **Pogrzeb.** W sobotę dnia 21 bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ciało s. p. doktorowej Kaczorowskiej. Kondukt pogrzebowy wiodł X. Biskup Likowski w asystencji 30 i kilku duchownych. Za zwłokami postępowała liczna rodzina i wielkie tłumy znajomych i czcicieli tej zacnej i prawdziwie szlachetnej niewiasty. Oby Pan Bóg wielce zasmuconemu małżonkowi dał ukojenie po stracie dlań okropnej.

* **Falszywe** 50-markówki i 20-markówki papierowe są podobno w obiegu. Na 20-markówkach jest rok 1882 i litera A. Należy je brać z wszelką ostrożnością.

* **Napisy** na tabliczkach u wozów mogą tak samo być polskie, jak niemieckie. Potwierdza to wyrok kamergerychtu z dnia 13 października 1883 roku w procesie hr. Dąbskiego ze Żakowa pod Leszkiem. — Hr. D. pozwany przed sąd karny za napisy: „Dom. Żakowo, powiat wschowski“, uzyskał uwolnienie od kary. Prokurator wniósł o rewizję wyroku, hr. Dąbski także, żądając zwrotu kosztów wyłożonych na proces. Kamergerycht odrzucił obie rewizje, jako nieuzasadnione, i obu stronom nałożył do połowy kosztu instancyj rewizyjnej.

* **Introdukcyja** X. Jakóba Lewickiego na probostwo w W. Łękach odbyła się dnia 15 bm. Około godziny 10 w otoczeniu dziesięciu kapłanów i bardzo licznie zebranego ludu wyruszył X. proboszcz drogą pięknie w zieleń ozdobioną z probostwa do kościoła przy śpiewie: „Kto się w opiekę.“ Przy wstępie do kościoła wręczył mu X. dziekan klucze kościoła, które niósł na kosztownej tacy p. K. Pluciński ze Strzepina. X. dziekan przemówił przy ołtarzu, a nowy proboszcz podziękował w krótkich a rzetelnych słowach za wyrażone życzenia. Mszą s. odprowadził X. Lewicki, a kazanie wygłosił X. Bartsch proboszcz ze Starego Bojanowa. Po uroczystym nabożeństwie, w tym samym porządku w procesji odprowadzono nowego proboszcza na plebania, gdzie solenizantowi składano życzenia, a on wszystkich kolegów duchownych, znajomych i przyjaciół uraczył bardzo gościnnie.

* **W Rogoźnie** na posiedzeniu rady miejskiej obrano przewodniczącym dr. Cichowskiego, zastępcą jego kupca M. Kirschnera. Uchwalono na tej radzie, aby od depozytów w kasie oszczędności nie płać więcej niż 3 procent.

* **Majątek Olek** z folwarkiem Chorabice w powiecie toruńskim, własność zmarłego Pohla, spadkobiercy zamierzają rozparcelować. Jeżeli tylko między samych Niemców, to pewnie interesu nie dobiją.

* **W Kościerzynie** podobno dobry interes zrobiłby kupiec na handlu bławatów. Polskiego składu tam dotąd nie ma.

* **W Jeziorkach** pod Bukiem, przechrzczonych na Seeheim przez p. Tiedemanna, w gorzelni robotnik Michalak napił się z butelki kwasu karbolowego w mniemaniu, że to wódka i w godzinę z popalenia wewnętrznego żyć przestał.

kościół i zabudowania plebańskie na lewym brzegu Strugi. Kościół stoi zatem w Mielżynku na lewym brzegu Strugi, tuż nad łąką na nieznanym wywyższeniu. Miasto zaś Mielżyn znajduje się po prawym brzegu Strugi.

Ostatni przez nas wspomniany dziedzic Mielżynka Łukarz Gutowski posiadał jeszcze ilość domów w mieście Mielżynie, propinację i browar. Umierając dnia 26 sierpnia 1846 r. pozostawił dwóch synów: Ignacego i Józefa, i córkę Praksedę.

Ignacy, dziedzic Ruchocina, uwiecznił pamięć swoich rodziców tablicą marmurową, umieszczoną w arkadzie tryumfalnej obok ołtarza Różańcowego. Szlachetny ten mąż, wielkoduszny przyjaciel ludzkości, prawdziwy opiekun uciśnionych, a niewyczerpany dobroczyńca ubogich wdów i sierot miasta Mielżyna: wielki ten miłośnik narodu swego umarł dnia 12 lipca 1881 r. w Zakopanem, dokąd udał się dla poratowania swego zdrowia. Zwłoki jego pochowano w tułej grobie familijnym Gutowskich.

Tego nader czynnego i od żadnego poświęcenia, od żadnej uczciwej pracy obywatelskiej nie uchylającego się patriotę uprzedził młodszy jego brat Józef Gutowski, dziedzic Odrowąża i Smuszewa, w pielgrzymce do wieczności. Cierpiąc dłuższy już czas na silne bicie serca, wybrał się na początek listopada 1874 r. do Meranu. Tymczasem skończył nagle śmiercią na paraliż sercowy w Wiedniu dnia 8 listopada. Pochowany został przy tutejszym kościele w grobie familijnym, jaki wystawił syn jego Władysław.

(Ciąg dalszy nastąpi)

* **W Czempiniu**, jak donosi „Posener Ztg.“, urodziło się dziecko, które ponieważ było słabe, zaraz ochrzczono. Dano mu imię Jadwiga. W kilka godzin przekonano się dopiero, że to chłopiec — z tego powodu nastąpiła przemiana imion w zapisie i nadano chłopcu imię Roman.

* **Licytacye** na drzewo. W poniedziałek dnia 30 b. m. rano o godzinie 10 odbędzie się w Staszewie w oberży Kahla licytacya na drzewo budowlowe, opałowe i porządkowe z lasów rządowych. — W poniedziałek dnia 6 lutego przed południem o godzinie 11 w oberży Silbersteina w Mosinie odbędzie się taka sama licytacya na drzewo z lasów mosińskich.

* **W Zaborowie** pod Leszkiem żona pewnego robotnika wydawała fałszywe dwumarkówki, ale ich nie przyjęto, ponieważ zaraz poznano, że fałszywe. Władza policyjna zaraz trzy takie monety skonfiskowała, a kobietę wzięto do odpowiedzialności.

* **W Zalesiu** pod Rogowem pożar zniszczył wszystkie zabudowania na folwarku; przytem spaliło się wszystko bydło i zapasy zboża i paszy. W płomieniach poniósł śmierć skotlarz, który nie zdołał dość spiesznie opuścić obory.

* **W Dziembowie** pod Pilą, pewien gospodarz zabił kobietę która u niego była na komornem, a będąc mu dłużną sprzedawała świnie. Kiedy kobieta ta wracała z pieniędzmi z miasta, zaczął się na drodze, i nożem ją usmiercił.

* **Pod Masłowem** na drodze ze Zaniemyśla do Dolska znaleziono zmarłego domialnego skotlarza Wojciecha Michalaka z Kempy. Wybrał się w podróż do krewnych i zmęczony usiadł na drodze, aby odpocząć, ze znużenia usnął i nie obudził się więcej.

* **W Koźminie** daje się uczuć brak drugiego adwokata i publiczność zniewolona jest szukać pomocy u adwokatów w Krotoszynie, gdzie jest pięciu adwokatów.

* **Cukrownia** we Wschowie zakończyła w tych dniach kampanię, przerobiwszy w roku ubiegłym przez 4 miesiące 658,580 ctr. buraków — rok temu przerobiła ta fabryka 1 milion 17,690 centnarów.

* **W Gdańsku** zdarzały się częste wypadki, że niektórzy ludzie umyślnie tłukli szyby w oknach wystawowych kupieckich, aby, szczególnie podczas zimy, tym sposobem dostać się na kilka tygodni do więzienia. Policja gdańska zapobiega temu takim sposobem, że winowajcę takiego zamyka na całą noc lub dość długo w dzień, we więzieniu i potem wypuszcza, nie pozwoliwszy udzielić pożywienia. Od tego czasu podobno nikt szyby nie wytłukł.

* **W Kartuzach** rzeźnika P. skazał sąd karny gdański na dwa miesiące więzienia i na 100 marek kary pieniężnej za to, że wieprza chorego na czerwonek zabił, a z mięsa pełnego robaków — było to wśród lata — narobił tak zwanych „kielbas pomorskich“ i te potem sprzedawał.

* **Pierwszą** nagrodę za model pomnika Mickiewicza w Krakowie otrzymał p. Godebski. Drugą nagrodę p. Teodor Rygiel, a trzecią p. Gądomski. Listy pochwalne przyznano modelem Dykasa, Trębickiego, Lewandowskiego, Rygiela i Baracza. — Sędziowie zalecają postawienie pomnika Mickiewicza na Rynku od ulicy Szewskiej.

* **Pewien** spekulant ogłosił, że sprzedaje najtańsze w świecie maszyny do szycia po 1 mkr. Natrafił na wielu, którzy mu uwierzyli, posłali pieniądze, stósownie do jego żądania, naprzód i odwrotną pocztą otrzymali — igły.

* **W Dyseldorfe** powstał spór pomiędzy rzeźnikami a sprzedającymi świnie na rzeź. Chodzi o to, kto ma zapłacić 1 markę na rewizora od trychin. Rzeźnicy postanowili nie płać tej marki, z drugiej znów strony wielka liczba właścicieli i handlarzy postanowiła tak długo niedowodzić świn do miasta, dopóki rzeźnicy nie skłonią się do płacenia. Handlarze jeżdżą teraz po wsiach, wykupują świnie lub skłaniają właścicieli do wywożenia świn do innych miast. Skutkiem tego rzeźnicy pewnie ustąpią.

* **W Lipsku** p. Józef Kniat z Krerowa na wszechznanie uzyskał stopień doktora filozofii.

* **Wędrowców** udających się do Ameryki, pochodzących z Królestwa Polskiego lub Rosyi, z Galicyi i Austrii, rewidują władze policyjne pruskie na granicy, czy są zaopatrzeni w dostateczne pieniądze na podróż i na pewien czas pobytu w Ameryce samej. Nie mających tych dostatecznych funduszy nie przepuszcza policyja przez Prusy. W Śląsku takie rewizye odbywają się na stacyach: w Katowicach, w Mysłowicach, w Nowym Borzu, w Pszczynie, w Raciborzu, w Głubczycach, w Ziegenhals, w Mittenwalde, w Halbstadt, w Libawie, w Seidenbergu. — Aby osłabić skutki tych rewizyj, agenci amerykańscy, ci, którym chodzi o jak największą liczbę wędrowców, gdyż oni pobierają cenę od głowy, jako

dostawiacze materiału ludzkiego do kopalń i fabryk, wzięli się na sposób i zaopatrują tych wędrowców we fałszywe weksle na bank angielsko-niemiecki w Hamburgu z nakazem, aby oni je pokazywali przy rewizji, a potem je zniszczyli. Władze pruskie uwiadomione o tej manipulacji, nakazały władzom rewizyjnym weksle takie uważać za nie warte i tylko gotówkę u wędrowców takować.

* **Siarkowane** zboże do siewu sprzedają teraz tu i owdzie niegodziwi spekulanci, aby mu nadać piękny pozór. Głównie siarkują jęczmień i białą koniczynę. Zboże takie traci przy kielkowaniu nieraz 60 ziarn na 100. — Łatwo się przekonać czy zboże siarkowane, jeśli się włoży czystą łyżkę srebrną lub świecący pieniądz srebrny w to zakupione zboże i pozostawi przez jedną dobę. Jeśli srebro przybierze kolor ciemny, natenczas niewątpliwie zboże było siarkowane. Przy zakupach od nieznajomych należy się zawsze postarać o piśmienną gwarancję, że zboże jest czyste.

* **Na zniszczenie** dzikich królików, które pastoszą ogromne przestrzenie roli zbożem obsiewanej w Australii, sławny badacz przyrody, prof. Pasteur w Paryżu, polecił następujący środek: W pewnym miejscu, w którym króliki szukają pożywienia, radzi Pasteur ustawić przenośny plot, w którego obrębie należy porozkładać żeru zaprawionego sztucznie wyhodowanym bakcylusem (grzybkim mikroskopijnym) cholery kurzej. Ponieważ króliki cholerze takiej łatwo ulegają, przeto bardzo łatwo je struć — a przenosi się ta choroba przez wydzieliny z kiszek z łatwością na inne króliki. Innym zwierzętom bakcylus ten nie jest szkodliwy, z wyjątkiem kur. Dla tego też to pożywienie należy otaczać owemi powyżej wskazanemi płotami, aby się kury nie dostały do żeru.

* **Kwasem** karbolowym truje się wiele osób dla tego, że w dotychczasowych zwykłych butelkach i flaszeczkach trudno go zrazu odróżnić od innych płynów. Jedno z pism aptekarskich zwraca na to uwagę i żąda, iżby władza wydała rozporządzenie ogólne, nakazujące używać do kwasu karbolowego osobnych flaszek z zewnętrznymi oznakami.

* **Kalendarz.** Wtorek 24 stycznia: Tymoteusza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57, zachód o godzinie 4 minut 28.

Na obchód 25-letni powstania z r. 1863

wyjdą czcionkami drukarni „Dziennika Poznańskiego“

Wspomnienia z r. 1863.

przez

Teodora Żychlińskiego.

Przedpłatę a 1 mr. 50 fen. (z dołączeniem 5 fen. na portoryum), przyjmuje wyłącznie Administracya „Dziennika Poznańskiego“.

Pożądaniem jest jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty celem możności obliczenia ilości nakładu.

Uprasza się rodziny wielkopolskie i zachodniopruskie, których członkowie polegli, albo umarli z ran odniesionych w latach 1863 i 1864, aby jak najspieszniej zgłosiły się do autora (Poznań św. Marcin 43), podając szczegóły z ich życia, dokładną datę śmierci, miejsce potyczki i t. d.

MATKA BOSKA SYKSTYŃSKA (Rafaela).

Obraz olejny wielkości 52×39 centim.

Wspaniały ten obraz ofiarujemy jako premium za rok 1887 abonentom „Wielkopolanina“. Od dawna starano się o oddanie wiernych wizerunków Matki Boskiej Sykstyńskiej Rafaelowskiej, lecz wszystkie dotychczasowe próby wypadły bardzo miernie. Obecnie jeden ze znakomitych artystów wydał nowym zupełnie sposobem tak zwany akwarelowym, obraz Madonny Sykstyńskiej prawdziwie arcydzieło. Obraz ten odcisnięty w siedemnastu kolorach, tak wiernie oddaje oryginał, iż gdyby nie różnica co do wielkości, odróżnienie kopii od oryginału byłoby niemożliwe. Każdy abonent „Wielkopolanina“ ma prawo nabycia powyższego obrazu

za dopłatą tylko 1 m. 50 fen.

Na porto i opakowanie w razie jeżeli abonent mieszka w obrębie 10 mil dopłaca 35 fen., jeżeli mieszka dalej jak 10 mil dopłaca 60 fen. Obraz przesyła się zwinięty w rolkę bez uszkodzenia.

Zamawiać można więcej niż jeden obraz, co też abonenci z pewnością uczynią gdy obraz zobaczą. Zamówienia prosimy przysyłać do:

Ekspedycyi „Wielkop.“ w Poznaniu.
(Fr. Chocieszyński, ul. Wodna nr 15).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Za poległych i straconych braci naszych
w ostatnim powstaniu w roku 1863 i 64
odprawi się w Żninie (3068)

żałobne nabożeństwo
na dniu 28 t. m. o godzinie 9 rano.

M. Gardo zegarmistrz

w Gnieźnie, ulica Warszawska nr. 268
poleca swój znacznie powiększony skład zegarków wszelkiego
doboru złotych i srebrnych niklowych od 12 marek. **Re-**
gulatorów, zegarów ściennych, budzików, fau-
cuszków, medalioników z wizerunkiem Ojca św.
Leona XIII. Również wybór okularów Ratenowskich i in-
nych przedmiotów optycznych.
Reparacje wykonują się spiesznie, tanio i z porę-
czeniem. (2381)

Polecam **pracownią moją**
sukien i pokryć na futra.

Ceny przystępne.

Raczkowska (Dobrowolska),
ulica Wodna nr. 2.

Panny, chcące się u mnie wyuczyć krawiec-
czyzny, mogą mieć też stół i stancję. (1051)

R. Barcikowski, drogeria.

Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i doborowych gatunkach:
Oliwy do machin, smarowidło na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydło szczecińskie twarde do prania.
Mydło rzadkie białe i szare.
Swiece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko Ia.
Olej do palenia dobrze rafinowany.
Petroleum salonowe.
Mydło toaletowe i lekarskie.
Swiece stearynowe „Apollo“.
Perfumy francuskie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery.
Sól kuchenna i bydlęca luźno i w całych wagonach.
Makuchy rzepiowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach.
Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowanską do
potraw znaną dobrocią.
Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzone itd

(2764)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publi-
czności miasta INOWROCŁAWIA i okolicy, że od No-
wego Roku objąłem przy Rynku nr. 24, istniejący handel
pod firmą **F. Nelte** i pod firmą

F. Nelte, następca

handel towarów kolonialnych, la-
koci, herbaty połączony z handlem **wina**
i cygar, destylacją i piekarnią,
wraz z **kładem maki i młodzi**

dalej poprowadzę. Staraniem moim będzie, aby przez wy-
borny towar i nader przystępne ceny przy jak najsumien-
niejszej usłudze zjednać sobie zaufanie, prosząc o łaskawe
poparcie mojego nowego przedsięwzięcia. (3010)

Z głębokim szacunkiem

Bolesław Zieliński.

Hurtowny handel
delikatesów rybnych
A. BEUGA

Półwiejska ulica nr. 36.

poleca

Bydlinki, z najprzedniejszej Kielskiej wędzarni 80 sztuk
1,65 mrk., w pudłach po 60 sztuk za 1,45 mrk.
Sledzie opiekane bardzo delikatne 55 sztuk 3,00 mrk.
30 sztuk 2 mrk.

Wszelkie delikatesy rybne. Tutaj w handlach polecane to-
wary są co do jakości z moim towarem wcale nie do
porównania.

Próba przekonywa. Wędzarnie i zakłady do opiekania w
Lubminie nad morzem Bałtyckim. (3073)

Heyducki & Eichstaedt

Poznań — Bazar

polecają

Płaszcze od deszczu, paletoty dolmаны zimowe i pokry-
cia na futra.

Wełniane materje gładkie i fantazyjne.

Flanelki i chevioty od 1,25 do 6 marek.

Materje jedwabne, Faille franc., Satin de Lyon czarne i kolorowe
od 3,50 mr. za metr.

Garnitury jedwabne, Moiré i plusze.

Firanki białe i crème od 3,50 mr. do okna.

Kobierce pluszowe, brukselskie i smyrneńskie.

Materje na meble i kapy na łóżka. — Chodniki.

Derki podróżne, dery na konie.

Linoleum prawdziwe angielskie.

Koszule męskie od 2,50 mr.

Koszule damskie i negliże.

Trykoty prawdziwe systemu Dr. Jaegera.

Płótna, sztyrtyngi, barchany białe i kolorowe.

Stołowa bielizna holenderska, bilefeldzka i szlązka wskutek korzystnego
zakupu po niskich cenach.

Chustki płócienne i batystowe, ourlé i kolorowe w wyborach
gatunkach od 3 do 48 marek za tuzia.

Przyjmują również wszelkie zamówienia na **wyprawy** i wykonują takowe z
największą akuratacją i z najlepszych materiałów.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

(2465)

Dla młodego przed-
siębiorecy! mój w naj-
lepszym biegu detali-
czny (3043)

wyszynk

jest od 1-go kwietnia
rb. do wydzierżawienia
Maurycy Eilenberg
destylacja.
JAROCIN.

Piękny zbiór książek
dobry na założenie czytelnicy lud-
wej tanio jest do nabycia. Gdzie?
wskaże Eksp. Wielkopolańska pod
nr. 2798.

Rotterdamski
skład kawy!
Stary Rynek 43

otrzymał właśnie najnow-
szą przesyłkę kaw wszel-
kich gatunków i poleca
takowe po najtańszych
cenach. (3074)

W Modrzu pod Czemp-
niem jest (3072)

wiatrak,

dom o 4 izbach, stodoła i
chlewy, przytem 12 mórg
dobrej ziemi do wydzierża-
wienia każdego czasu.

Zgłosić się można do wła-
ściciela **Wojciecha Fabiś**
stelmacha w dom. Modrzu.

Mam zamiar (3030)

kuźnia

moją przed 3 laty murowaną przy
samym trakcie, w mieście **Czem-**
pinu, blisko dworca kolei za
9 set marek z welnej ręki sprze-
dać. Zgłoszenia przyjmuje wła-
ściciel **Norbert Skapski**,
maister kowalski w Czempiniu.

Służący kawaler, w młodym
wieku, wolny od wojskowości,
posiadający chlubne świadectwa
z wyższych domów życzy sobie
przyjąć stosowne miejsce od 1-go
kwietnia pod literą **K. B.** post-
lagernd Najmowo W./Pr. (3067)

Dla ulubieńców gospo-
darstw są kilka gospo-
darskich (3070)

majątków

około Żnina do nabycia.
Bliższych szczegółów u-
dzieli

J. BUKOWSKI,
w Żninie.

Młodzieniec zamiej-
scowy z wykształce-
niem tercyjanera znaj-
dzie zaraz w handlu
naszym drogerijnem
miejsce jako (3007)

elew

Jasiński & Ołyński,
Poznań.

Szukam miejsca za

leśniczego.

Bliższej wiadomości udzieli Eks-
pedycy „Wielkopolańska” pod
nr. 3066. (3066)

Od 1 kwietnia br. poszu-
kuje się (3069)

gospodyni

obeznanej dokładnie z cho-
dowaniem drobiu, trzody,
cieląt itd. Zgłoszenia do
Ekspedycji Wielkopolańska
pod nr. 3069.

Panna do bufetu, która
podobne miejsce zajmowała
potrzebna natychm. Zgło-
szenia pod lit. **J. W.** do
Eksp. Wielkopolańska pod
nr. 3075.

Urzędnik gospodarczy kawaler
w średnim wieku, posiadający
parę tysięcy marek, dla braku
czasu i znajomości z paniami,
poszukuje na tej niezwykle dro-
dze towarzyski życia, panny lub
młodej wdowy z odpowiednim
majątkiem. Reflektantki zechcą
prześłać łaskawe oferty wraz z
fotografią pod adresem **N. P.**
dostę restant Gollub W./Pr.
Za dyskrecją ręczy się słowem
honoru. (2060)

Kurs handlowy

przyjm. zgłosz. do środy 1. 2 88 r.
Prof. Szafarkiewicz.

Porządna wdowa, matka 2
dzieci poszukuje zajęcia lub ja-
kiejkolwiek **posługi**. Kto wska-
że Eksp. Wielkopolańska pod
nr. 3064.

Porządna wdowa, matka 5
dzieci poszukuje jakiegokolwiek
zajęcia, do prania lub t. p. Zgło-
szenia przyjmuje Eksp. Wielko-
polańska pod nr. 3065.

Restauracja wraz z wy-
szynkiem wódek w dobrym biegu
jest od zaraz pod korzystnymi
warunkami do objęcia (3061)
A. Kowalski Ostrow.

Gościniec 3 i pół morgi
roli na wsi jest do objęcia (3062)
A. KOWALSKI Ostrowo.

Borowy żonaty z kaucją
znajdzie miejsce od zaraz lub od
1. 4. 88 r. (3063)
A. Kowalski Ostrowo.

Ogrodowczyka

silnego, pracowitego, z porząd-
nej rodziny, który przynajmniej
rok jeden, jako uczeń pracował
w ogrodnictwie, władającego ile
możności obiema językami krajo-
wymi poszukuje od 1-go lutego
r. b. pensji, 24 talarów i wolne
utrzymanie (3071)

Sobkowiak,

Drzewce pod Poniecem (Punitz).

Pewne dominium ma

do oddania dziennie

80 do 100 litrów

słodkiego mleka.

Bliższych szczegółów dowie-
dzieć się można w Eksped.
Wielkopolańska pod nr.
3076.

2 uczni

zdatnych poszukuje

A. Sobierajski,

introligator w Ostrowie.

UCZEN

do destylacji potrzebny natych-
miast. Gdzie? wskaże Eksped.
Wielkopolańska pod nr. 3038.

Chłopca porządnego rodzi-
ców z prowincji, przyjmie zaraz
w naukę **M. Przymusiński**, bal-
wierz i fryzjer, Poznań, Szeroka
ulica nr. 22. (9928)